NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 23 | Nowy Targ, dnia 5 czerwca 1920. | Rok VIII

19 | 20

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye nie zaklejone są wolne od opłaty pocztowej — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 20 kor. lub 15 marek, za granicą 25 koron.— W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 60 hal.

W sprawie żandarmeryi czeskiej na Spiszu i Orawie.

Przedstawiciel rządu polskiego przy Międzynarodowej Podkomisyi spisko orawskiej w Jabłonce, dr Józef Diehl, otrzymał dnia 26 maja b. r. notę, która w przekładzie z francuskiego brzmi tak:

Panie Delegacie! Podkomisya Spisko Orawska zwraca uwagę Przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej na zamachy na posterunki żandarmeryi w dniach: 9 z. m. w Piekielniku, 14 z. m. w Jurgowie, 20 z. m. w Suchej Górze i 21 b. m. w Piekielniku.

Podkomisya piętnuje te zamachy na organy porządku i bezpieczeństwa w kraju, a nawet na osoby cywilne, jako niegodne narodu cywilizowanego i zwraca uwagę na sprawdzoną okoliczność, że wszystkie cztery zamachy wykonano na posterunki przy granicy Polski.

Podkomisya uważa za konieczne zawiadomić Pana Delegata, że w razie powtórzenia się takich zamachów, będzie musiała zarządzić zupełne zamykanie obszaru plebiscytowego od strony Polski przez całą noc od zachodu do wschodu słońca, a strażnicy otrzymają rozkaz strzelania do każdej osoby, usiłującej przekroczyć granicę.

Podkomisya liczy na to, że Przedstawiciel Polski przyczyni się do tego, aby opinia publiczna, dokładnie powiadomiona, potępiła te praktyki barbarzyńskie i ufa, że nacisk opinii sprawi, iż takie niecne postępki nie powtórzą się więcej.

Podpisani: *J. M. Pearson, B. de la Forest-Divonne, Carlo C. Tornielli.*

Niezwłocznie to dr Diehl odpowiedział dnia 27 z. m. notą, którą podajemy w przekładzie z francuskiego oryginału.

W odpowiedzi na notę z dnia 26 z. m. mam zaszczyt oświadczyć, że wraz z Wysoką Podkomisyą potępiam zamachy na posterunki żandarmeryi, niemniej jednak zauważyć muszę, że w każdym kraju cywilizowanym dopiero po wykryciu sprawców i ustaleniu winy przez odpowiednie postępowanie powołanych władz można wypowiadać ostateczny sąd o podobnych wypadkach.

Przypuszczam, że ludność okolic, w których żandarmerya czeska, w sposób wyraźny lekceważąc rozporządzenie Wysokiej Podkomisyi z dnia 14 kwietnia r. b. ustawicznie teroryzuje zwolenników Polski — wyczerpawszy zapas tak długiej już cierpliwości, zmuszona do tego, ima się koniecznej samoobrony.

Proszę tedy jeszcze raz o wywarcie skutecznego nacisku na rząd czesko-słowacki, aby nareszcie po pięciotygodniowej obstrukcyi, zredukował żandarmeryę do 98 ludzi i aby przestał uważać ją za narzędzie swojej polityki plebiscytowej.

Po przyrzeczonem zwiększeniu załogi wojska międzynarodowego i rozmieszczeniu tegoż w wszystkich trzech powiatach obszaru plebiscytowego, nie omieszkam powtórzyć żądania, wyrażonego przez generała Latinika w nocie do Komisyi międzynarodowej w Cieszynie z dnia 24 kwietnia r. b., ponieważ rząd polski nie przestanie nalegać na konieczność usunięcia

żandarmów czeskich, jako niebezpiecznych burzycieli porządku i bezpieczeństwa publicznego, o czem Wysoka Podkomisya miała wiele razy sposobność przekonać się dowodnie.

Podpisany: *Józef Diehl*

Wezwanie.

Do ludności Polskiej, pochodzącej z okręgów plebiscytowych Olsztyńskiego, Kwidzyńskiego, Górnego Śląska i Cieszyńsko-Spisko-Orawskiego.

Obywatele! Traktat pokojowy uprawnia do głosowania plebiscytowego urodzonych lub zamieszkałych na terenach plebiscytowych. Od wyników tego głosowania będzie zależała przyszła przynależność państwowa ziem tych. Obowiązkiem każdego jest wypowiedzieć się w tak doniosłej sprawie. Celem zapewnienia Waszego udziału w głosowaniu plebiscytowem, konieczne jest zarejestrowanie się. Wobec tego wzywa się wszystkie osoby obojej płci w wieku wyżej lat 20-tu pochodzące z okręgów wyżej wymienionych do stawienia się w dowolnym Urzędzie policyjnym, względnie w Urzędzie Starostwa, celem zadokumentowania swego pochodzenia. Jednocześnie wyjaśnia się, że

do okręgu plebiscytowego Olsztyńskiego należą:

a) Warmia właściwa, powiaty: Olsztyński, (Alleinstein) i Reszelski (Roessel);

b) Mazury, powiaty: Ostrodzki (Osterode), Niborski (Neidenburg), Jańsborski (Jahannisburg), Zadzborski (Sensburg), Szczycieński (Ortelsburg), Lecki (Lotzen), Łęcki (Lyck), Oleski (Margrabowa).

Do okręgu plebiscytowego Kwidzyńskiego należą:

powiaty: Kwidzyński (Marienwerder), Suszki (Rozenberg), Szturmski (Stuhm), Malborski (Marienburg).

Do okręgu plebiscytowego Górnego Śląska należą:

powiaty: Opole (Opeln), wschodnia połowa powiatu prądnickiego (Neustadt), Głupczyce (Loebschutz), Raciborz (Ratibor), Rybnik (Rybnik), Pszczyna (Pless), Katowice (Katowitz), Bytom (Beuthen), Zabrze (Zabrze), Gliwice (Gleiwitz), Wielkie Strzelce (Gross Strehlitz), Tarnowskie Góry (Tarnowitz), Lubliniec (Lubnitz) Olesno (Rosenberg) Kluczborek (Kreutzburg), Kozie (Cosel).

Do okręgu plebiscytowego Cieszyńskiego i Spisko-orawskiego należy:

a) Księstwo Cieszyńskie, powiaty: Cieszyński, Bielski, Frysztacki i Frydecki,

b) Spisz i Orawa. — Spisz, powiaty: Kiezmarski i Starowiejski. — Orawa: okręgi Namiestowa i Trzciany.

W szczególności mają podlegać spisowi: 1. Osoby obojga płci, urodzone na jednym z obszarów podlegających plebiscytowi, w wieku powyżej lat 20 tu, przyczem osoby, które w ciągu roku bieżącego kończą 20 rok życia, mają być też uwzględnione. *a)* Odnośnie do terenów, które stanowiły terytoryum państwa niemieckiego (tj. Mazury, powiaty prawobrzeżne Wisły i Górny Śląsk) osoby, które choć nieurodzone tamże, posiadają stałe miejsce zamieszkania (domicile) na tych terenach plebiscytowych, a chwilowo przebywają na obszarze Państwa Polskiego. — 2. Odnośnie do terenów plebiscytowych, które stanowiły terytoryum Austryi (tj. Śląsk Cieszyński), lub Węgier (tj. Spisz i Orawa) osoby, które choć nieurodzone tamże, mają w jednej z gmin Śląska Cieszyńskiego lub w jednej z objętych plebiscytem gmin Spisza i Orawy prawo swojszczyzny, czyli przynależności gminnej nabyte przed dniem 1 sierpnia 1914 r., lub stałe miejsce zamieszkania (domicile) tamże datujące się od terminu wcześniejszego niż 1 sierpnia 1914, a chwilowo przebywają w Polsce.

Bogactwa Polski.

(Ciąg dalszy).

c) **Nafta.**

A przedewszystkiem mamy naftę — i to taką że w światowych wiertarniach nafty stoi ona na **trzeciem miejscu.** (Na pierwszem Ameryka, potem Kaukaz — później my, za nami dopiero Rumunia i jeszcze trzy inne kraje, gdzie jest nafta). Galicyjskie źródła nafty przedstawiają wielkie bogactwa. Źródła te wytryskują na przestrzeni 400 kilometrów i ciągną się od Dunajca aż do wschodnich granic Małopolski.

Wszędzie, gdzie wytryskuje ropa naftowa, wydobywają się w ogromnej ilości gazy ziemne, których używa się na opał w kopalniach lub w maszynach (motorach). Produkcya gazu ziemnego rośnie i rozwija się; dotąd najwspanialsza była w Ameryce północnej, gdzie dziś gaz ziemny zastępuje siłą swoją miliony ton węgla rocznie (dwa razy więcej, niż węgiel, daje ciepła).

Obecnie w Polsce zaczęto również używać gazu ziemnego i produkcya ta ma przed sobą niezwykłą przyszłość.

Olbrzymie zapasy ropy naftowej są w Borysławiu i Tustanowicach. Obliczyć całej zawartości dokładnie nie można, a to dlatego, że dotąd wiercenia szły na 1 kilometr w głąb, a ropa sięga o wiele głębiej. Według przypuszczalnych rachunków, w roku 1897 przeprowadzonych przez uczonego Zubera — ilość ropy w Polsce wynosiła 470 milionów cetnarów.

Ale to było przed 23-ma laty. Ropy jest o wiele więcej, bo coraz głębiej ludzie wiercą ziemię, a prócz tych miejscowości, gdzie dotąd naftę biorą, jest jeszcze przeszło 300 takich, gdzie nafta jest pod ziemią, ale jeszcze jej stamtąd nie wydobywają. To też drugi badacz nafty, inżynier Angerman powiedział, że dzisiejsze wiercenia nafty dają tylko próbki ilości nafty, która się kryje w głębiach naszej ziemi. A nafta — tak, jak węgiel — jest podstawą przemysłu. Bo nafta daje gazy, daje benzynę dla lotników, samochodów i do różnych celów technicznych; mamy z niej asfalt na bruki; mamy koks do opalania i urządzeń elektrycznych.

A przedewszystkiem nafta daje wosk ziemny. W całej Europie jest kilka terenów naftowych, ale **wosk ziemny ma tylko jedna Polska.**

Z wosku tego robi się parafinę, wazelinę dla celów leczniczych, a waselina z nafty naszego Podkarpacia jest lepsza od najlepszych amerykańskich. Z wosku ziemnego robią także różne lekkie oleje — i to stanowi jego przyszłość, gdyż oleje takie są bardzo poszukiwane, **a ma je tylko Ameryka i to już w ograniczonej ilości.**

d) Łupki bitumiczne.

Tak nazywają się skały, z których praży się parafina, benzyny, oleje, koks i t. p. Największy przemysł bitumiczny istnieje w Anglii, jest także we Francyi i w Niemczech. W Polsce wzdłuż Karpat ciągną się skały bitumiczne na rozległości 6000 kilometrów kwadratowych i są najbogatsze w świecie co do zawartości.

e) Sól.

Bardzo ważną jest rzeczą dla gospodarczego i przemysłowego życia kraju, jeżeli posiada on własne pokłady soli, własne jej kopalnie. Tak jest właśnie w Polsce. Czem jest sól i dlaczego tak wiele znaczy, każdy wie. Oprócz tego, że jest konieczną do spożywania dla ludzi i zwierząt domowych, niezbędną jest także w różnych przemysłach (w garbarstwie, hutach szklanych, w przemyśle metalowym i t. d.).

Olbrzymie pokłady soli są na Podkarpaciu (Bochnia i Wieliczka) i w Poznańskiem (w Inowrocławiu). Pokłady te mają kilkaset metrów długości i szerokości i kilkadziesiąt grubości.

Sól jest w trzech gatunkach: biała, szara (trochę ciemniejsza, ale używana do jedzenia) i zielona, którą się używa na cele przemysłowe.

W samej tylko Wieliczce soli białej jest 600 tysięcy ton, soli zielonej 800 tysięcy ton, a soli szarej aż 20 milionów ton, czyli w samej tylko Wieliczce mamy soli aż **21 i pół miliona ton**, a ponieważ z Wieliczki biorą rocznie tylko 50 tysięcy ton — mamy więc zapasy soli na całe setki lat!

Oprócz kopalni soli, mamy jeszcze w Polsce w bardzo znacznej ilości źródła słone na całej tej przestrzeni, gdzie są kopalnie.

Na drugim obszarze solnym — w Poznańskiem, sól wiercą w głębokości 160 metrów.

f) Sole potasowe.

Oprócz soli zwykłej, kamiennej — są u nas i sole potasowe (kainity) niezbędne do nawozów sztucznych. Pokłady kainitowe są w ogromnej ilości w Kałuszu, Stebniku i Morsztynie w Galicyi. Jaki jest to majątek, kiedy się te kainity posiada, wie każdy, kto ma ziemię; bez nich roli uprawić dobrze nie można; zato kiedy są, jak ziemia dobrze wtedy rodzi, jaka jest wydajna!

U nas kainitu jest przeszło 10 milionów ton, a cała Austrya wraz z Węgrami zużywała rocznie zaledwie 132 tysiące cetnarów! Więc te zasoby starczą jeszcze dla dalekich pokoleń — a stanowią dla kraju miliony! Bo nie to ziemia się przez nie podnosi, jakie daje urodzaje, jak wszystkie jej płody nabierają wartości i idą w cenie — o tem i mówić nie trzeba! Ale tego wszystkiego nie dość.

Nie tylko nawozy sztuczne robi się z soli potasowych; są one niezbędne w przemyśle — przy wyrobie szkła, mydła, prochu strzelniczego i t. d.

Nieczęsto spotyka się sole potasowe, zdatne do tych wszystkich celów; dlatego do niedawna wyrabiano je z popiołów roślinnych.

Odkrycie kopalni soli potasowych w Niemczech stanowiło przewrót i stworzyło olbrzymi przemysł. — Kopalń takich niewiele odkryto, a wśród nich — co do ilości pokładów — znaczne miejsce zajmują i wielką mają przyszłość przed sobą polskie kopalnie w Kałuszu w Małopolsce.

H. K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdzie głodno i chłodno!

Czesi w letakach, jakie po Spiszu i Orawie rozrzucają, piszą, że w Polsce panuje głód, że ludzie umierają na ulicach, że żywią się ziemią i inne tem podobne głupstwa wypisują. Jak jest w Polsce, to wiedzą najlepiej ci, którzy byli na wycieczkach w Krakowie, Wieliczce, Warszawie, Poznaniu. Mogli się naocznie przekonać, że wszystko co piszą i mówią Czesi jest kłamstwem, za które powinno się im napluć w oczy, jak się wyrazili Spiszacy po powrocie z Polski. Wszyscy bowiem widzieli kraj urodzajny, pola zasiane żytem i pszenicą, widzieli sterty zboża od trzech lat niemłóconego, bo brak ludzi, widzieli ogromne ilośc-

ziemniaków, gospodarstwa rolne wzorowo urządzone, widzieli fabryki wielkie jak miasto, bogactwa pod ziemią, których za żadne skarby kupić nie można. Czesi przedstawiają Polskę jako krainę ubogą, bo chcą odwrócić uwagę od siebie. Tam jest bowiem bardzo źle. Na Śląsku pod panowaniem czeskiem wybuchnęły rozruchy głodowe i Czesi prosili Polaków o 10 wagonów mąki. A jak jest poza terenem plebiscytowym, to każdy może się przekonać, jadąc do Kieżmarku, czy do Preszburga.

Na całej Słowaczyźnie, ograbionej przez Czechów z żywności wybuchają raz wraz zaburzenia głodowe. W Preszowie wybuchły rozruchy, w czasie których pobito żupana Fabryego. Ludność wynędzniała wołała „chleba nam dajcie". Aby stłumić rozruchy, zawezwano wojsko, ale żołnierze odmówili posłuszeństwa i nie chcieli strzelać do głodnych braci.

W Podhradzie Spiskim dopiero po rozruchach wydano po 25 dkg. mąki chlebowej i po 10 dkg. mąki pszennej na osobę na miesiąc. W Kieżmarku urzędownie ogłoszono, że ludność nie dostanie żadnej mąki aż do żniw. I z czego będą żyć ci biedacy?

Do Białej spiskiej przyszło cztery wagony mąki. przeznaczonej dla terenu plebiscytowego. Kiedy się o tem robotnicy dowiedzieli, nie pozwolili wywieźć mąki, a zabrali ją, bo ranni nie mają co do ust włożyć.

I tak wszędzie w całej republice czesko słowackiej. Najbiedniejsza jest Słoweńsko. Kraj to bogaty i mógłby siebie wyżywić, ale Czesi wszystko zarekwirowali, aby swoich wyżywić. O Słowaków zupełnie nie dbają.

Teraz dopiero wychodzi szydło z worka, że Czesi wojują kłamstwem; nie w Polsce, ale w Czechach panuje głód. Polska jest bogata, kraj to rolniczy — więc jakże rolnik nie miałby co jeść? Chyba w to nikt nie uwierzy.

Idźcie wszyscy do Polski, a przekonacie się o prawdzie. zapytajcie się tych, którzy byli w Polsce a oni o wszystkiem wam opowiedzą. Nie wierzcie Czechom, bo oni was zawsze okłamują. *J. W.*

Jak pracują w Ostrowsku nad poprawą doli.

Dnia 19 maja miałam w szkole Ostrowsku odczyt o tem, co wsie pograniczne o plebiscycie na Spiszu i Orawie wiedzieć powinny. — Ludzi się zeszło dużo. słuchali tak chętnie, że do właściwego odczytu musiałam jeszcze dodać opowieść o tem, jak się rządzą Kółka rolnicze w Poznanskiem i jak się organizują kobiety wiejskie w Królestwie.

Po zebraniu, na kwaterę moją przyszło kilku stołecznych gazdów, z opowieścią o tem, jakie to ich gmina ma potrzeby.

Nazajutrz zebrałam resztę wiadomości o Ostrowsku i przytaczam to, czego się dowiedziałam dla zbudowania innych gmin. Lista stowarzyszeń gromadzkiemu dobru służących, w tej gminie jest dość pokaźna. Oto ich spis: Kółko rolnicze liczące 53 członków. Gazety czytane przez członków Kółka, to „Przewodnik Kółek", „Piast", „Gazeta Podhalańska", „Głos Narodu", „Prawda". W Zarządzie Kółka jest sklepik. Kółko rolnicze, założone w 1913 r. przed wojną, w czasie wojny upadło, od trzech lat wskrzeszone. Odkąd przy Kółku jest sklepik, a ten jest od 2 lat, Kółko się ożywiło, sklepik zaczynano z sumą 4 tysięce koron zaledwie.

Od 16-tu lat istnieje w Ostrowsku kasa Rajfajsena Starą jest też szkoła na Ostrowsku, bo datuje się od pierwszych lat powstania szkolnictwa krajowego w Małopolsce.

Od 40 lat istnieje w Ostrowsku orkiestra kościelna.

Straż ogniowa zawiązana w tym czasie, gdy wskrzeszono Kółko; brak węży do sikawek sprawia, że nie jest czynną.

Hasło: „bierzmy swoje sprawy w swoje ręce" ma wielu zwolenników na Ostrowsku; wykupili oni trafikę i gospodę z rąk żydowskich, a świeżo jedna z gospodyń kupiła morgę ziemi od żydka.

Dobrze świadczy o Ostrowianach zalesienie mokrego kamieńca olszyną. Zrobili już jedno cięcie, na tym przez siebie zasadzonym kawałku ziemi. Nie można ich jednak pochwalić, że młyn gminny, którym nie umieli snać zarządzać, zniechęceni brakiem dochodów — sprzedali. Pomiędzy działaczami pracującymi w Ostrowsku, widzimy rodzinę Kowalczyków, oraz Józefa Przygodzkiego, Stanisława Leśnickiego, Stanisława Mrowcę z Gronkowa, Franciszka Kopcia, Jakóba Ludzia. Oto nazwiska tamtejszych pracowników, pod kierunkiem nauczyciela p. Antoniego Kowalczyka, pracujących. by na ich wsi coraz lepiej się działo.

Szczęść Boże w pracy dzielnym ludziom.

Stefania Bojarska.

Fabryczka w Mszanie.

Jeszcze w lecie zeszłego roku powstała w Mszanie Dolnej fabryka drewnianych pudełek aptecznych Chciałem ją poznać i poszłam ją zwiedzić.

W budynku fabryki baryłek p. Warchanka dyrektor jej. a właściwie żona dyrektora p. Marya Dubowa jedną z wolnych sal zajęła na tę fabrykę. Wchodzę do sali o dużych oknach, koło ścian biegną rury ogrzewające ją w zimie; przy niskich stołach pod dozorem starszej panienki i kierownika pracuje kilkanaście dziewczynek w wieku od 13 do 15 lat. Ubrane czysto, twarze pogodne. „Dziś wyjątkowo mało robotnic — powiada mi właścicielka fabryki, zostały w domu okopywać ziemniaki, ale w dnie dżdżyste mamy ich dwa razy więcej, a na czas letni przygotowujemy drugą

większą salę, bo zgłosiło się na ten czas dużo dzieci. nie tylko wiejskich i mieszczańskich, ale i kilka urzędniczych“. Maszyna obsługiwana przez chłopców rżnie najpierw cienkie deszczułeczki, inna wycina różnej wielkości kółka, inna hebluje boki pudełek i taki gotowy materyał przynoszą sobie dziewczynki do sali, lokują się na swoich niskich stołach i sklejają bardzo zgrabnie pudełka, układając je przed sobą w piramidy.

— Ile możecie dzieci zrobić pudełek? — pytam się dziewczynek.

Nabrawszy biegłości robi każda 600 do 700 dziennie, a ponieważ za zrobienie mniejszego pudełka dostają 2 hal., a od większego 2 i pół, zarabiają więc od 14 do 18 koron dziennie. Praca lekka, przyjemna, śpiewają często przy niej, trwa od 8-mej do 5-tej popołudniu z godzinną przerwą na obiad i bieganie po dziedzińcu fabrycznym.

Ci mali pracownicy zarabiając w tej nie nazwę fabryce, ale jakby dziecinnej fabryczce, gdzie praca z pieśnią się łączy, przynoszą jednak do domu ładny grosz, a dawniej takie bez zajęcia dzieci goniły po ulicach, robiły szkody sąsiadom, a jeśli się czego uczyły, to próżniactwa a często i kradzieży. Dziś uczą się pracy i przynoszą korzyść swemu społeczeństwu, bo dawniej takie pudełka sprowadzano od obcych i wysyłano grosz kraju, dziś zostaje on na miejscu i swoich wzbogaca.

Jest jeszcze inna korzyść. Dawniej tu surowe kłody drzewa wywożono, darowywano prawie obcym, dziś przerabia się je na miejscu i lepiej się je wykorzystuje.

Gdyby kraj nasz jak długi i szeroki pokrył się fabrykami i takiemi fabryczkami — zniknęłaby bieda u nas i zakwitłby nasz kraj dobrobytem.

Szczęść Boże założycielom tej fabryczki i młodocianym jej pracownikom. *W. P.*

Przed plebiscytem.

Międzynarodowa Podkomisya Spisko-orawska w Jabłonce na posiedzeniu dnia 31 maja b. r. postanowiła, że **termin do wnoszenia reklamacyi** w sprawie umieszczenia lub pominięcia na liście głosujących rozpocznie się **6 czerwca** i trwać będzie do **25 czerwca b. r.**

Komisya reklamacyjna, której przewodniczącym będzie delegat włoski, **hr. C. C. Tornielli** dzielić się będzie na **dwie sekcye**: a) orawską **w Jabłonce** i b) spiską **w Starej Wsi.**

Reklamacye wnosić należy **na piśmie,** za pośrednictwem starostów lub rezydentów polskich albo wprost do sekcyi jabłonkowskiej, względnie starowiejskiej, względnie starowiejskiej.

Przepisy co do postępowania reklamacyjnego będą ogłoszone później.

LISTY.

Poznań, 28 maja.

Dnia 15 maja b. r. zawitała wycieczka plebiscytowa ze Spisza i Orawy, z najpiękniejszych zakątków Polski, opartych o wspaniałe Tatry — w prastarą dzielnicę wielkopolską, by złożyć hołd prochom swego pierwszego króla, Bolesława Chrobrego, który zjednoczył ziemię Spiską i Orawską z Polską.

Miłych gości a zarazem kochanych rodaków, goszczono w powiecie średzkim a także w Poznaniu.

Po nabożeństwie odprawionem w katedrze dla Spiszaków i Orawiaków przemówił ks. biskup-nominat Łukomski do polskich gazdów serdecznie i gorąco, udzielając im w imieniu księdza prymasa, arcybiskupa Dalbora, błogosławieństwa. Najrzewniejszą jednak była chwila, gdy Wojtek Halczyn w imieniu swych rodaków złożył wieniec na trumnie Bolesława Chrobrego, którego prochy w złotej kaplicy przechowały się. Ks. Jabłoński z Jabłonki przedstawił zgromadzonym w nader pięknych słowach cel wycieczki, piękno i bogactwo miast polskich, zasługi pierwszego króla polskiego, który jakgdyby szeptał: Tu, synowie i wychowańcy gór jest dla Was życie w Polsce, która Was przyjmie w macierzyńską opiekę. Klękli ze łzą w oku nasi górale i wraz ze swym duszpasterzem zanosili błagalne modły za Ojczyznę, Wolność i Zjednoczenie.

Następnego dnia przy dźwiękach wojskowej muzyki odprowadzono biały orszak górali na dworzec kolejowy, skąd przy wzajemnem „Niech żyje Polska, Niech żyje Spisz i Orawa“! uniósł ich pociąg ku rodzinnym podnóżom Tatr... *T. M.*

Stara Wieś, 1 czerwca

Dnia 13 maja odbył się w Haligowcach wiec zwołany przez Czechów. Przybył por. wojsk republiki czesko-słowackiej Rechulka, w otoczeniu sztabu agitatorów z Niedzicy, Maciaszowiec. Wiec ten był komedyą i niesmaczne wrażenie pozostawił. Przemawiali agitatorzy i sami sobie bili brawo, sami się chwalili, a potem na zakończenie zaśpiewali „Hej Słowaky“. Mowy wygłoszone przez nich były pełne kłamstw, jednakże ze strony polskiej nie można było sprostować, gdyż nikomu nie pozwolili przemówić. Wśród agitatorów rej wodził niedawno jeszcze „zabity madziaron“ dzisiaj „zabity Czechofil“, nauczyciel z Podolińca Słowik. On przemawiał przeciw Polsce, rzucił na nią szereg oszczerstw i dlatego chcielibyśmy mu poświęcić kilka słów, które powinny go przekonać, jeżeli jest uczciwym człowiekiem, a nie przepłaconym agitatorem czeskim.

Powiedział na wiecu w Haligowcach, że Polska to kraj nędzarzy i że do Polski nikt ze Spisza nie przychodzi.

— **Chyba pan się myli lub pan nie był nigdy na jarmarkach w Nowym Targu**, Krościenku, czy nawet Starym Sączu, gdzie w każdy targ można spotkać tłumy Spiszaków, udających się tu za sprawunkami? Chyba pan nie widział, jak przed wojną dziesiątki udawały się na Kalwaryę, czy do Częstochowy? A nie gdzieindziej jeno w Polsce ojciec pana dorobił się wielkiego majątku na handlu winem a nie gdzieindziej jeno w Polsce, bo w Szczawnicy i w Zakopanem istnieją do dziś dnia sklepy pod firmą „Andrzej Fabian Słowik“. One najdosadniej przekonują, że to, co pan powiedział w Haligowcach jest nieprawdą. Nie kto inny, jeno kobieta z Haligowiec mówiła, że przedtem to dobrze było, bo można było każdej chwili iść do Szczawnic i kupić nafty, soli, mąki a teraz to Czesi duszą za grdykę. A przecież dziesiątki młodzieży ze Spisza kształciło się w Polsce, tutaj szukali nauki i tutaj pracowali. Proszę zapytać się w Łapsach Niżnych i Wyżnich, w Krempachach, we Frydmanie, w Relowie, a wtedy przekona się pan o prawdziwości moich słów, jeżeli pan nie jest człowiekiem złej woli. Powiedział pan, że w Polsce można kupić miotły, bo czego innego Polska nie ma. Widać, że pan nie był w Polsce, że pan nie zna Polski i jej stosunków i bogactw a całą wiedzę czerpie pan z oszczerczych nędznych broszurek czeskich. Polska idzie na Spisz nie poto, aby „wyjeść Spiszakom jedzenie z misek“, jak pan głosi, ale chce bronić ludu Spisza przed zachłannością Czechów, poszła na Spisz, bo ją wzywał lud w r. 1918 i wtedy wyjechał Halczyn z Lendaku do Paryża, aby o krzywdzie ludu spiskiego przed trybunałem świata powiedzieć, aby wnieść skargę przeciw Czechom.

Między innemi powiedział pan, że Polacy przyjdą po to odebrać ludowi mowę, aby narzucić swój obrządek i porządek. Kilka dni przed wiecem byłem w Trzcianie w dniu, kiedy Słowacy zgotowali gorące przyjęcie przedstawicielowi państwa polskiego generałowi Latinikowi. Wtedy to radni miejscy błagali, aby Polacy wyrzucili urzędników czeskich, aby położyli kres gwałtom. I wtedy to gen **Latinik powiedział, że Polacy w niczem niezmienią porządku dotychczasowego. Jak ludność chce się urządzić, tak się sama urządzi, język ten sam zostanie tak w szkole jak i kościele Wszystkie życzenia ludności będą uszanowane i wypełnione** To też Słowacy raz w raz przerywali przemówienie oklaskami i okrzykami na cześć Polski. Wołali „Sława Polsce“, „Niech żyją nasi bracia Polacy“, „Niech żyje Słoweńsko złączone z Polską“!

Na zgromadzeniu wojował pan nie argumentami, ale płaskimi dowcipami i nieprawdą. Jedno chciałbym podkreślić. Wszyscy mówili po słowacku, a jedynie pan przemawiał gwarą góralską, tą prześliczną mową, którą pisał swe dzieła Rey, Kochanowski, w której wygłaszał swe nieśmiertelne kazania ks. Skarga, którego „żywoty świętych“ jeszcze dzisiaj spotkać można **na strychach kościółków. W tej samej gwarze pisze Tetmajer swe dzieła „Na Skalnym Podhalu“. Kiedyś pan oczerniał Polskę w mowie polskiej słuchałem z głębokim bolem.** Każde słowo serce moje raniło, raczej mniejszy ból zadałby mi ktoś, gdyby rzucał garściami kamieni. To było najsmutniejsze panie Słowik.

W

Przegląd tygodniowy.

Gazety czeskie i niemieckie z niesłychaną radością głosiły w ubiegłym tygodniu o strasznej klęsce wojsk polskich na froncie rosyjskim, o odebraniu Kijowa przez bolszewików, bombardowaniu Mińska i rewolucyi w Warszawie. Tymczasem ani cienia prawdy niema na tych wyssanych z palca bajkach i dziś te same gazety z żalem przyznają, że te wieści były nieprawdziwe. Cała nadzieja Czechów i Prusaków pobicia wojsk polskich polegała na niedawnej ofenzywie Rosyan na froncie Dźwiny. Tam w istocie przeważające siły rosyjskie zepchnęły ze stanowisk dwie dywizye polskie i spowodowały cofnięcie się na południe od rzeki Dźwiny o kilkanaście kilometrów wstecz, jednak rychło zastąpiły drogę nieprzyjacielowi rezerwy i zatrzymały zupełnie dalsze posuwanie się Rosyan, a obecnie odzyskują utracony chwilowo w jednym odcinku teren. Nowa bitwa rozwija się między Dnieprem a Dniestrem. Dotychczasowe ataki bolszewików odparto z powodzeniem,

Na Śląsku Cieszyńskim trwają bez przerwy czeskie gwałty i napady na Polaków, w zagłębiu karwińskiem strejkują polscy górnicy na znak protestu przeciw stronniczym rządom koalicyjnej Komisyi: gazetom polskim narzucono cenzurę. Postępowanie przedstawicieli koalicyjnych wywołuje powszechne oburzenie w polskiem społeczeństwie. Tak samo na Spiszu i Orawie widzimy faworyzowanie Czechów na każdym kroku. Podobne gwałty uprawiają Prusacy na Górnym Śląsku, podpalili nawet lokal polskiej Komisyi plebiscytowej.

Do Panów, którzy byli zabrani do niewoli włoskiej odnoszę się z prośbą, jeżeli który coś wie o moim synie **Jędrzeju Moydzie**, który w styczniu 1919 r. był jeszcze przy:

1 Genin Zapatori 31 Bath, 24 Comp. Nr. 1278 Centuria Priganiori, Zona di Girlju

i jako jeniec wojenny pracował przy rzece Piawie, aby mnie powiadomił pod adresem: **Stanisław Moyda, Podczerwono, poczta Czarny Dunajec.**

KRONIKA

Minister aprowizacyi w Nowym Targu i na Orawie. Dnia 24 maja przybył do Nowego Targu minister aprowizacyi, p. Śliwiński, z urzędnikami ministerstwa pp. Rogiem, Stoińskim i Pogorzelskim. Minister przyjmował w starostwie delegacyę Wydziału Rady powiatowej, Rady gminnej, Komitetu plebiscytowego, nadto odbył w sprawie potrzeb powiatu konferencyę z tutejszym referentem aprowizacyjnym, dr. Bajborem. Z Nowego Targu udał się minister do Jabłonki, gdzie uczestniczył w nabożeństwie, poczem przemówił serdecznie do zgromadzonej przed kościołem ludności, wyrażając zapewnienie, że Polska na równi z innemi dzielnicami zaopatrzy Spisz i Orawę w żywność tem więcej, że spodziewa się tego roku dobrych zbiorów. W rozmowach z gazdami jabłońskimi wypytywał się minister o potrzeby ludności. Z Jabłonki udano się do Trzciany, gdzie zebranej słowackiej Radzie gminnej przedstawił minister położenie żywnościowe Polski, o wiele lepsze niż ościennych krajów (zwłaszcza Czechów, którzy żyją tylko z niemiłosiernych rekwizycyi na Słowaczyźnie).

Paskarze na targach. Mieszkańcy Nowego Targu i całego powiatu skarżą się na licznych paskarzy krakowskich, którzy nie licząc się z groszem, nie żałują pieniędzy na przejazdy pospiesznemi pociągami w dnie targowe, podbijają ceny nabiału i wywożą go poza powiat, a nawet poza granice państwa. Podczas ostatniego jarmarku w Nowym Targu można było zauważyć na dworcu kolejowym kilkanaście „pań“ paskarek, które w wyładowanych koszach wywoziły mnóstwo masła do Krakowa. To powtarza się w każdy dzień targowy. Paskarzom uchodzi to bezkarnie, a niepaskarz musi się prosić o pozwolenie na wywóz i narażony jest na konfiskatę tych drobnych ilości jedzenia, które zakupił dla własnego użytku!

Niepotrzebne dodatki w kiełbasie. W kiełbasie, zakupionej w sklepie p. B. Rajskiego w Nowym Targu znalazły się za drogie pieniądze niezwykłe dodatki w postaci robaków, co obowiązują się zaświadczyć poszkodowani nabywcy towaru. — Odpowiednie czynniki powinny zająć się podobnemi wyrobami, upstrzonemi tak ruchliwemi smakołykami, które torują drogę chorobom.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Nowym Targu odbył się pod przewodnictwem dyr. gimnazyum z Gródka Jagiellońskiego Kreinera. Uznani dojrzałemi: Blaut Jan, Hlibowiecki Aleksander (z odznaczeniem), Chodań Jarosław, Kaufteil Max, Okręglak Wojciech (z odznaczeniem), Peszkowski Władysław, Rajski Maryan, Rajski Władysław, Smolka Mieczysław, Stachoń Andrzej (z odznacz.), Studentowicz Maryan (z odznacz.), Urbański Kazimierz, Wielkiewicz Ludwik, Dobrowolska Zofia, Galicówna Janina, Różańska Aniela, Różańska Wanda, Stysiówna Ewa (z odznaczeniem), Wardzałówna Irena, Welterówna Emilia.

Odpowiedzi Redakcyi. Fr. Żeń w Dębnie. Trzeba zwrócić się w sprawie wiejskiej biblioteki do Tow. Szkoły Ludowej w Nowym Targu do przewodniczącego adw. Pawłowskiego; Towarzystwo udzieli chętnie pomocy i podejmie się założenia czytelni.

Goście japońscy w Zakopanem. Przedstawiciel Japonii w Międzynarodowej Komisyi Plebiscytowej w Cieszynie, dr. Jamada i zastępca jego w Podkomisyi spisko-orawskiej, p. Kurihara bawili w niedzielę dnia 30 b. m. w Zakopanem; przed południem zwiedzili miasteczko i Dolinę Strążyską w towarzystwie dra Diehla, popołudniu zaś byli w Jaworzynie i przy Morskiem Oku w towarzystwie porucznika Pawlikowskiego. — Wieczorem profesor Jamada podejmował obiadem wymienionych panów i delegata włoskiego w Podkomisyi, hr. Tornielliego.

Wezwanie do wszystkich Kółek rolniczych. W myśl nowego statutu zobowiązane są Kółka rolnicze wpłacić na rzecz Zarządu głównego i Zarządu okręgowego Towarzystwa rolniczego oprócz 1/3 części wkładek członkowskich także po 10% od dochodów ze sklepów lub innych przedsiębiorstw. W zamian za złożenie tych opłat, będą Kółka zwolnione od opłat za lustracye, a będą pokrywały tylko koszta furmańskie. Sprawa ta bardzo ważna i od wykonania jej należytego zależne jest istnienie i rozwoj organizacyi. Jesteśmy zależni nie od subwencyi, ale od własnych sił.

W Łopusznej odbyła się 24 maja zabawa pod gołem niebem, połączona z tańcami przy dźwiękach dwóch muzyk, którą urządzono z inicyatywy mieszkańców naszej wsi. Ściągnęło się moc ludzi z wszystkich okolicznych wiosek oraz z niedalekiego Spisza. Urządzono również wiec w sprawie plebiscytu, na którym przemawiali: poseł Roj, ks. Rybczak, Nowotarżanin p. Babczak i Spiszak, Halczyn Wojciech.

Na Tow. opieki nad młodzieżą złożyły dzieci szkolne w Nowem Bystrem 70 Mk, za pośrednictwem nauczycielki p. Tatarównej. Na ten sam cel, młodzież z prywatnej zabawy fantowej, urządzonej w domu p. Hlouszków w Nowym Targu 71 K. Tak dzieci idą z pomocą biedniejszym swym rówieśnikom. — Godne pochwały!

Na Dar Narodowy dla Naczelnika Państwa, dzieci szkolne z Rokicin 14 K, a to po 2 K: Marya Nożanka, Franek Miętus, Władek Wojdyła, Aniela Miśkowiec, Ludwika Rubiś, po 1 K: Marya Zając, Ludwika Pałasz, Stefa Smardz, Józefa Kościelniak. Na dar 3 Maja dla T. S. L. dzieci szkolne z Rokicin 14 K za pośrednictwem nauczycielski.

Morderstwo. W Obidowej zastrzelili nieznani sprawcy gospodarza Huziora Andrzeja, niewątpliwie dla rabunku. Huzior, słysząc skradających się bandytów wyszedł z izby; wtedy z za węgła ugodzili go mor-

dercy kulą karabinową, jak wykazało śledztwo, uciętą na końcu w rodzaju pocisków „dum-dum“; wskazują na to rozszarpana przez strzał ręka ze złamaną kością i płuca z rozbitemi żebrami.

Śmierć od pioruna. W czasie piątkowej burzy zabił piorun chłopaka w Skrzypnem właśnie w chwili, kiedy z dzwonkiem wyszedł przed dom dla zażegnywania chmur.

W ten sam dzień wpadł w Szaflarach piorun do domu Kamińskiego Jana, podczas nieobecności domowych i spalił wszystkie dokumenta, kwity i t. d. Szczęśliwym przypadkiem skończyło się tylko na pożarze papierów, dom zaś wyszedł cało.

Czeskie gwałty w Trzcianie. Dnia 30 maja miał się odbyć wiec w Trzcianie na Orawie, zwołany z wiedzą i pozwoleniem czeskich władz przez Narodowy Komitet w Jabłonce. Na wiec przybyli działacze orawscy, oraz zwiedzający plebiscytowe obszary Orawy i Spisza posłowie Sejmu polskiego z Polskiej Partyi socyalno-demokratycznej pp. Barliński, Czapiński i Niedziałkowski. Z okolicznych wsi przybyło sporo ludności góralskiej, chcącej wysłuchać przemów tak swych rodaków, jak i posłów sejmowych. Do wiecu jednak nie przyszło. Czeska bojówka, uzbrojona w kije i pałki, przyjęła przybywających Polaków wyzwiskami, poczem rzuciła się na nich, chcąc rozpędzić zgromadzenie. Polacy byli zupełnie bezbronni, gdyż wybrali się na wiec, a nie na ordynarną bijatykę, rychło jednak przepędzili najemników czeskich. Byłyby się potem niewątpliwie zaczęły spokojne obrady, ale nagle automobilami zajechało kilkunastu żandarmów, którzy z bagnetami rzucili się na górali. Z polskiej strony nie chciano dopuścić do dalszych awantur, które wobec wzburzenia zgromadzonych skończyłyby się sromotnym pogromem żandarmów; ustąpiono więc spokojnie, a czechofilski służny, Nevyhosteny, ogłosił odwołanie wiecu z powodu zamieszek. W bójce poraniono trzech górali orawskich, jeden otrzymał pchnięcie bagnetem, drugi nożem, trzeci grubym kijem. Naoczni świadkowie stwierdzili, że wśród bojówki byli poprzebierani po cywilnemu żandarmi. Nadto w Twardoszynie przygotowali Czesi oddziały piechoty i artyleryi. Pałkarzy ściągnęli zaś do Trzciany osobnemi ogłoszeniami w „Oravskich Novinach“ Nr. 5.

Cóż na to Podkomisya, tak skwapliwie dopatrująca się w czeskich prowokacyach udziału Polaków? Podobno — wedle przedstawienia przedstawiciela Rządu polskiego dla spraw spisko-orawskich — jest skrępowana brakiem kancelaryi, sił kanceleryjnych, maszyn do pisania i t. d., wskutek czego nie może Czechom wydawać poleceń i przestróg. Dziwna rzecz! Znalazł się jednak sposób wytknięcia Polakom niezawinionych przez nich napadów, natomiast nie słyszeliśmy dotąd o potępieniu czeskich gwałtów i czeskiego lekceważenia wszelkich poleceń Podkomisyi, choć od szeregu tygodni powtarzają się one coraz jaskrawiej.

Szkoła rolnicza na Podhalu. Dnia 26 maja b. r. odbyło się w sali Domu Ludowego w Nowym Targu zebranie celem zrealizowania dawnych planów Związku inteligencyi z Podhala założenia szkoły rolniczo-hodowlanej w powiecie nowotarskim. Zebraniu przewodniczył poseł Średniawski, zastępcą był poseł Bednarczyk; sekretarzowali pp.: Inglot i Sywula, nauczyciele z N. Targu. Referaty i szeroka dyskusya nad tą sprawą wskazuje, jak piekącą sprawą jest założenie szkoły rolniczej na Podhalu. Obrady toczyły się głównie około tego, jaki typ szkoły wybrać. Prawie jednomyślne było zdanie, że szkoła hodowlano-rolnicza jest ze względu na stosunki klimatyczne i charakter gleby dla tutejszego powiatu najodpowiedniejsza. Ze względu na to, że ma to być szkoła zakładana i utrzymywana przy wspólnej pomocy państwa i powiatu, przeważały zdania, że szkoły wogóle powinny być zakładane i utrzymywane przez państwo.

Niemałe trudności nastręcza sprawa gruntu, który musi być w jednym obszarze i to w minimalnej ilości 60 morgów. Rozpatrywano różne projekty co do wyboru miejsca, a ostatecznie sprawę tę poruczono wybranej osobnej komisyi, złożonej z pp. Uznańskiego, Zachemskiego, Nowakowskiego, Staszla, Rajskiego, Bednarczyka, Gąsienicy, Cikowskiego i Potoczaka. Komisya ma sprawę załatwić do 6 tygodni. Pewne zniecierpliwienie z powodu przewlekania się tej sprawy widać było u reprezentantów Związku podhalanskiego, a wyrazem tego były przemówienia prof. Zachemskiego i dyr. Stopki. W tem miejscu dyskusya nie była pozbawiona cech humorystycznych, gdy na propozycyę, by powołać w tej tak ważnej sprawie fachowców, poseł Bednarczyk prosił o wyjaśnienie jakich to fachowców wymaga ta sprawa i co oni będą robili: „dy my ta syćka sami fachowcy“.

Należy jednak przypuszczać, że sprawa ta doczeka się załatwienia już w najkrótszym czasie, gdyż rząd postanowił założenie szkoły i wstawił w tym celu do budżetu ministerstwa rolnictwa 1 milion marek. Nim to jednak nastąpi, uchwalono na wniosek dyr. Gąsienicy już teraz rozpocząć kursy rolniczo-hodowlane dla dorosłych, a w ten sposób przygotować ludność tutejszą i usposobić ją życzliwie dla szkoły rolniczej, bo lud nasz niestety nie rozumie jeszczę należycie znaczenia oświaty, a tem bardziej oświaty rolniczej. — Z naszej strony należy nadmienić, że szkoła powinna powstać w Nowym Targu lub bardzo blisko N. Targu, ze względu na jego punkt środkowy na Podhalu, ze względu na bliskość kolei i że w N. Targu założona szkoła będzie naprawdę i dla starszych często tu przyjeżdżających wzorem racyonalnej gospodarki górskiej. — W tym też duchu wypowiadali się zwolennicy szkoły rolniczo hodowlanej.

Przemysł drzewny. Przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich we Warszawie, Szkolna 10 zawiązane zostało jako autonomiczna organizacya: „Koło kupców drzewnych i przemysłowoów leśnych". Zadaniem Koła jest współdziałanie rozwojowi polskiego handlu i przemysłu leśnego w kraju, reprezentowanie tegoż przed władzami polskiemi, informowanie o eksporcie, pośrednictwo w kupnach i sprzedażach objektów leśnych, materyałów drzewnych i t. p. Koło Kupców Drzewnych i Przemysłowców Leśnych nie wątpi, że nieliczne rzesze przemysłowców leśnych i kupców drzewnych poza obrębem stolicy, nieomieszkają zapisać się na członków Koła, aby drogą tąześrodkować w polskiej placówce tak ważną dla Polski dziedzinę handlu.

Komunikat. Przy Komisyi Polityki Osadniczej Związku Zawodowego Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem powstało Biuro porad dla osadników. Biuro to ma na celu udzielanie informacyi i porad dla kolonistów, chcących nabyć ziemię na kresach wschodnich. Mieści się ono w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 67 m 10 otwarte od godz. $9^1/_2$ do 12-tej w południe. Biuro udziela informacyi zgłaszającym się interesantom w miejscu bądź też listownie, w tym wypadku na odpowiedź należy przesłać markę 50 fenigową.

Szynk bez koncesyi. Jak się dowiadujemy, zwróciło się paru nowotarskich obywateli do Starostwa z zapytaniem, na jakiej podstawie szynkuje napojami alkoholicznemi restauracya Handlerów, skoro koncesyi na sprzedaż ich nie posiada. Obywatele ci zamierzają również zwrócić się do posła p. Rajskiego z prośbą o wezwanie władz do zbadania tej sprawy.

Połączenie autcmobilowe między Zakopanem a Morskiem Okiem zaprowadzono już od paru tygodni Bilet jazdy tam i z powrotem kosztuje 120 Mk.

Pomiary polne. Geometra ewidencyi katastru podatkowego w Nowym Targu, dokonuje pomiarów w czerwcu: w Krauszowie 4, w Zaskalu 7, Kurowie 9, Waksmundzie 12, Białce 21, Leśnicy 24, w lipcu: w Bańskiej 5, Skrzypnem 9. Pomiary dokonuje tylko na tych gruntach, których właściciele zgłosili podziały w czasie od 15 kwietnia 1919 do 15 kwietnia 1920. Po tym terminie zgłoszone podziały nie będą teraz uwzględniane.

Na dar narodowy dla Naczelnika Państwa złożyła Szczerbianka Helena trzecią ratę dochodu z biblioteki dla dzieci szkolnych 100 Mk.

Dar Narodowy dla J. Piłsudskiego. — 2 gi Walny Zjazd. W sobotę dnia 5 czerwca o godz. 8 mej wieczorem zebranie towarzyskie w lokalu klubu artystów „Polonia" (Aleje Jerozolimskie Nr. 53, I piętro, obok hotelu „Polonia"). W niedzielę 6 czerwca o godzinie 10-tej rano w Ratuszu (sala Dekerta) plenarne posiedzenie. Komitety prowincyonalne i dzielnicowe, prosi Zarząd główny o wysłanie delegatów.

Zawiadomienie. Starostwo powiatowe w Nowym Targu reskryptem z dnia 28 maja 1920 L. 11039/7 ustanowiło Jakuba Józefa Stillera, zamieszkałego w Nowym Targu prowadzącym izraelickie księgi metrykalne na okręg Nowy Targ, zaś jego zastępcą Hermana Pressera, nauczyciela religii mojżeszowej w Nowym Targu.

Zniesienie ulg dla osób prywatnych na kolejach. Z chwilą wprowadzenia nowych cen biletów na kolejach t. j. od 1 czerwca, zniesiono wszelkie dotychczasowe zniżki n. p. dla dzieci jadących do kolonii leczniczych i wakacyjnych, nauczycieli, zakonników i zakonnic, tudzież dla innych osób, które dotąd korzystały z ulg z powodu ubóstwa lub niezamożności. Wobec tego wszelkie podania o zniżki, wnoszone do dyrekcyi kolejowych, są bezcelowe. Natomiast dla uczniów szkół publicznych przewiduje nowa taryfa 50% zniżki na podstawie zaświadczeń bezpośredniej władzy szkolnej.

O pogodzie. Na czerwiec mamy przysłowie: Na świętego Wita — zboże zakwita, po świętym Wicie — połowa ziarna w życie. P. Rutkowski Jan z Nowego Targu nadsyła nam uwagi o mrozach majowych w dniach 11 i 12, które zaszkodziły wczesnym ziemniakom, kapuście i burakom; powołując się na swoje obliczenia z grudnia ubiegłego roku, drukowane w naszej gazecie, przypomina, że były w nich wskazówki o tych przymrozkach i spełniły się. Obecnie należy się obawiać, aby w połowie czerwca nie było mrozów.

Czeskie nadużycia. Aresztowanego bez podstawy w Jabłonce i więzionego w Trzcianie Dra Kazimierza Dobrowolskiego z Krakowa, wywieźli Czesi wbrew poleceniom Podkomisyi alianckiej do więzienia w Rużomberku. W ubiegłym dopiero tygodniu uwolniono go na wskutek zabiegów z polskiej strony.

Ks. Gryglak Michał z Łaps Wyżnich na Spiszu, znany narodowy działacz, zachorował na tyfus plamisty. Obecnie minął już kryzys i chory powraca do zdrowia.

Wypadek automobilowy. W Jabłonce na Orawie przejechał automobil koalicyjny kobietę, która poniosła śmierć na miejscu.

Przeniesienie. Naczelnik stacyi kolejowej w Zakopanem, p. Brzeczka, opuszcza nasze uzdrowisko, przeniesiony do Tarnobrzega. Odbyło się pożegnanie, urządzone przez funkcyonaryuszy kolejowych. Z prawdziwym żalem żegnamy i my p. Brzeczkę, który podczas kilkuletniego pobytu w Zakopanem okazywał zawsze bardzo dużo życzliwości dla spraw letniska i jego stałych lub chwilowych mieszkańców, odznaczając się w swem urzędowaniu w trudnych i niekoniecznie miłych stosunkach, uprzejmością, taktem i spokojem

Pobór wojskowy roczników 1895—1902 odbędzie się w czerwcu.

Do pszczelarzy powiatu nowotarskiego. Dnia 17 maja b. r. zawiązano w Nowym Targu powiatowe Towarzystwo pszczelarskie. Wydział Towarzystwa tworzą pp.: Roszek Władysław, jako przewodniczący; Marcinów Jan, zastępca; Patla Jan, sekretarz; Sywula Jan, skarbnik, ponadto ks. Jary Kazimierz i Cyburt Antoni, jako członkowie. Do Komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Bujasa Jana z Raby wyżnej i p. Winiarskiego Leopolda ze Zakopanego. Delegatami do Związku wybrano ks. Jarego Kazimierza i Marcinowa Jana. Wkładkę roczną od członka uchwalono na 12 Mk. Celem Towarzystwa jest zgrupowanie wszystkich pszczelarzy w powiecie, ogólne uświadomienie ich o ważności tej gałęzi gospodarstwa krajowego dania im moralnej i materyalnej pomocy w sprowadzeniu tego gospodarstwa na właściwe tory, gdyż tylko praca należycie zorganizowana, rokuje trwałą korzyść.

Zbytecznem jest dziś uzasadniać potrzebę organizowania ludzi, bo każdy wie, że czego dokona kilkudziesięciu ludzi, związanych wspólnym interesem, temu jednostka nie da rady.

Na podstawie komunikatu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego podajemy, że cukier dla pszczół będzie przydzielony dla pszczelarzy przez Towarzystwo rolnicze okręgowe, względnie przez powiatowe Towarzystwo pszczelarskie, w zamian za odsprzedaż pewnej ilości miodu lub wosku. Posiadacze 1 do 5 pni są zwolnieni od tego obowiązku. Posiadacze większych ilości pni będą obowiązani odsprzedać od każdych pięciu pni po 1 kilogramie miodu lub wosku. Pierwszym jednak warunkiem otrzymania cukru dla pszczół, jest należenie do powiatowego Towarzystwa.

Apelujemy więc do wszystkich posiadaczy pszczół, by jaknajrychlej zgłosili swe przystąpienie do powiatowego Towarzystwa pszczelarskiego, a przy sposobności zgłoszenia, by podali ilość posiadanych pni. — Nie należący do organizacyi, będą przy przydziale cukru pominięci. — Listy należy adresować: WPan Jan Patla, Nowy Targ. — Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa można dokonać w biurze Towarzystwa rolniczego okręgowego u kierownika tegoż p. Jana Sywuli w lokalu „Podhala".

Z Jaworzyny spiskiej. Czesi zakazali w ubiegłym tygodniu świecić w domach po 8-mej godzinie wieczorem, po 9-tej zaś nie wolno było nikomu wychodzić na ulicę. Miłe rządy, niema co mówić!

Z Suchej Góry donoszą, że czeska straż graniczna ubiegłego tygodnia w najbrutalniejszy sposób rewidowała podróżnych, jadących do Polski.

Utworzenie Delegatów okręgowych i powiatowych Głównego Urzędu ziemskiego byłej Galicyi. Na mocy rozporządzenia Rady ministrów (Dz. ust. Rz. P. z dnia 19 maja 1920 Nr. 39) powołano z dniem 1 maja b. r. trzy okręgowe Delegatury, mianowicie: w Krakowie (Krzysztofory) w Przemyślu i we Lwowie (gmach sejmowy). Nadto ustanowiono delegatów powiatowych dla poszczególnych powiatów. W okręgu krakowskim objęli już urzędowanie od 1 maja b. r. względnie obejmą w Białej Stanisław Bełcikowski na powiat bialski i oświęcimski; w Bochni Bronisław Grodecki na powiat bocheński i brzeski; w Limanowej Eustachy Sitowski na powiat limanowski i nowotarski; w Nowym Sączu — Wojciech Kochmański na powiat nowosądecki i grybowski; w Jaśle — Jan Wanic na powiat jasielski, gorlicki i krośnieński; w Mielcu — Józef Sado na powiat kielecki i ropczycki; w Krakowie — Stanisław Sokalski na powiat krakowski, podgórski, wielicki i chrzanowski; w Żywcu — dr Stanisław Szymusik na powiat żywiecki.

Aż do chwili wydania ustawy o organizacyi Urzędów ziemskich będą pełnili ci delegaci obowiązki komisarzy ziemskich, w szczególności będą wydawali zaświadczenia dla kolonistów na zniżki kolejowe, kontrolowali prywatną parcelacyę oraz przygotowywali materyał do przeprowadzenia przebudowy ustroju rolnego na podstawie mających się wydać ustaw sejmowych. Ludność więc danych powiatów we wszystkich tych sprawach i tym podobnych winna się zwracać do miejscowych delegatów.

WESOŁY KĄCIK.

Szła kobiecina z Ochotnicy z wielkiem workiem na plecach, stękając z utrudzenia. Wtem nadjechał gazda i litując się nad nią, zatrzymał konie i mówi:

— A siadajcież sobie na wóz, bo nie dojdziecie do chałupy.

Siadła kobieta dziękując, ale worek trzyma na plecach; pyta się jej więc gazda: — „A czemuż nie zdejmiecie worka?

— E, — mówi ona na to — nie dość mnie wieziecie, jeszczebyście i worek wieźli? Chciałabym przecie, żeby koniom lżej było..

Wujek.

NADESŁANE.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane;
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary.

KURSA PRAWNICZE

„IUS"

Kraków, Rynek gł. L. 22.

zreorganizowane, przystosowane do ostatnich zmian. :: Dla prowincyi i wojskowych system pisemny. Lekcye zbiorowe i indywidualne.

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.



Ważne dla sklepów wiejskich!

Atrament, Bibułki do papierosów, Cukierki, Czernidło, Drożdże, Esencye octową, Farby do materyj i do korzuchów, Różne farby do malowania i do wapna, Figi, Herbatę, Kawę paloną, Mydła, Mydełka, Oliwę do maszyn, Orzechy, Pastę, Pieprz, Sodę, Śliwki, Śledzie, Tutki, Świece — — kościelne i t. p. — —

poleca firma **Adam Zapiórkowski**

Nowy Targ, Rynek 13.

Subskrybujcie polską Pożyczkę Państwową!

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3 TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI" UL. KRUPOWKI

TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanteryę, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU

Redaktor odpowiedzialny: Zborowski Juliusz

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu